



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Rozchwane paradygmaty: uwagi na temat supletywizmu

Author: Krystyna Kleszczowa

Citation style: Kleszczowa Krystyna. (2002). Rozchwane paradygmaty: uwagi na temat supletywizmu. W: H. Synowiec (red.), "W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej : księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu" (S. 94-102). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Kleszczowa

Katowice

Rozchwiane paradygmaty Uwagi na temat supletywizmu

Czasami zakres znaczeniowy terminu wydaje się tak oczywisty, że choć używa się go dość często, nikt nie podejmuje próby głębszego rozważenia problemów kryjących się za nazwą. Do takich zaliczyć można supletywizm, o którym nadmieniam się, ilekroć rozważane są problemy fleksyjne czy morfonologiczne, ale w obu wypadkach ilustracja odpowiednim przykładem wydaje się efektywniejsza niż próba teoretycznego pogłębienia zagadnienia. Okazuje się jednak, że nawet w słownikach specjalistycznych supletywizm nie jest jednakowo rozumiany.

Definicje supletywizmu

Objaśnienie w *Słowniku terminologii językoznawczej*¹ nawiązuje do etymologii – wyraz *supletywizm*, także w innych językach europejskich, oparty jest na łacińskim *sup-pleo, evi, etum* ‘dopełnić, uzupełnić’ i oznacza: „Zjawisko uzupełniania się dwu (lub więcej) odrębnych tematów o tym samym znaczeniu w ramach tej samej odmiany [...]. Ten objaw przenikania się elementu słownikowego do gramatyki jest zjawiskiem często spotykanym w ie. w wyrazach ze względu na swe znaczenie bardzo ważnych i często używanych.” Tak też rozumie supletywizm Tadeusz Milewski², podkreśla

¹ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa 1968.

² T. Milewski: *Językoznawstwo*. Warszawa 1965, s. 88–89.

przy tym problem świadomości językowej: „[...] odmiany supletywne opierają się zawsze o odmiany jednotematowe, na podstawie których interpretowane są jako warianty jednego wyrazu”³.

Do znaczenia etymologicznego nie nawiązuje już definicja Romana Laskowskiego, przytoczona w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*⁴, powtórzona w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*⁵. Realizując konsekwentnie strukturalny wymóg rozgraniczania planu synchronicznego od diachronicznego, Laskowski bierze pod uwagę izolowany charakter różnic tematów w ramach jednego paradygmatu⁶; nie wnika zatem w przyczyny supletywizmu (łączenie dwóch paradygmatów to wskazywanie źródeł zjawiska, jest to zatem interpretacja historyczna), podkreśla jedynie fakt nietypowych różnic tematów; nietypowych, bo niemożliwych do interpretacji w ramach polskiego systemu morfonologicznego.

Swoistym związaniem dwóch pokazanych stanowisk jest definicja pomieszczona w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, autorstwa Zygmunta Saloniego⁷: „**Supletywizm**. Łączenia w paradygmacie jednego leksemu słów, w których na podstawie zewnętrznej analizy nie można wyróżnić tego samego tematu fleksyjnego, np. *człowiek – ludzie, rok – lata, idzie – szedł, zły – gorszy*.” Warto jednak zauważyć, że kompromisowość stanowiska wynika z niedopowiedzeń – w definicji pojawia się „łączenie”, ale dokładnie nie wiadomo, o łączenie jakich słów chodzi, jest też mowa o „zewnętrznej analizie”, ale znowu nie wiadomo, jak rozumieć taką analizę.

Wróćmy jednak do sposobu rozumienia supletywizmu, jaki zaprezentowano w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*. Laskowski proponuje bowiem wydzielenie dwóch typów supletywizmu:

1) **supletywizm zupełny**, kiedy „alternanty tematu są fonologicznie całkiem różne: *rok- – lat-, człowiek- – ludź- [...]*”,

2) **supletywizm niezupełny**, kiedy „alternanty tematu są [...] częściowo fonologicznie zbieżne, por. np. *jecha-(ć): jad-(ą), wiedzie-(ć): wie-(m) [...]*”, przy czym „częstsze nieco są wypadki supletywizmu niezupełnego”⁸. Wbrew pozorom nie jest to nazywanie inaczej czegoś znanego wcześniej. Suplety-

³ Ibidem, s. 89.

⁴ Red. S. Urbańczyk. Wrocław 1978.

⁵ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Red. R. Laskowski, R. Grzegorzczkova, H. Wróbel. Warszawa 1984, s. 113.

⁶ W *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978) definicja brzmi: „**Supletywizm** polega na tworzeniu form fleksyjnych danego wyrazu w oparciu o różne tematy fleksyjne, przy czym różnice te nie znajdują wyjaśnienia na gruncie morfonologii i nie sprowadzają się do różnic w budowie tematów fleksyjnych [...]”.

⁷ Wrocław 1993.

⁸ Oba cytaty ze s. 113.

CZĘŚĆ I
wizm zupełny nie jest równoznaczny z supletywizmem w węższym, etymologicznym rozumieniu. Fonologiczna zbieżność może mieć, z jednej strony, charakter przypadkowy, z drugiej zaś strony – podobieństwo formalne może być czynnikiem stymulującym proces kontaminacji dwóch paradygmatów. Pozostawiając na boku kwestę stopnia rozbieżności między tematami, spróbujmy zastanowić się nad źródłami supletywizmu. Uświadomi to nam, że ograniczanie supletywizmu do sensu etymologicznego jest niewskazane nie tylko z powodu konieczności wnikania w historyczne przyczyny, ale przede wszystkim dlatego, że ograniczanie supletywizmu do nakładania się (uzupełniania) dwóch odmiennych paradygmatów pozostawiłoby na boku olbrzymi obszar zjawisk językowych dających w efekcie identyczne skutki.

Źródła supletywizmu

1. Czynnikiem dającym najbardziej wyraziste i bezdyskusyjne supletywne tematy jest **semantyczna zbieżność** dwóch jednostek leksykalnych, ich kontaminacja, np. efektem połączenia się zaimków *on*, *on-ego*, *on-emu*... oraz *ji*, *j-ego*, *j-emu*... jest supletywny typ odmiany: ***on*, *j-ego*, *j-emu***... O tym, że decydujący czynnik stanowi tu semantyka, świadczy fakt, że tego typu zjawiska występują najczęściej na obszarach pogranicznych między fleksją a słowotwórstwem. Przejściowość kategorii rodzi wtórne skojarzenia, stymuluje nieregularności⁹.

1.1. Wyrazistymi przykładami na supletywizm są formy liczby mnogiej rzeczowników. Warto w tym miejscu przytoczyć stanowisko Stanisława Szobera, dla którego liczba mnoga rzeczowników to „tworzenie słów”, a to ze względu na funkcję znaczeniową¹⁰. Nic zatem dziwnego, że zdarza się krzyżowanie dwóch paradygmatów – w liczbie mnogiej pojawia się rzeczownik zbiorowy¹¹, np. *księża*, *bracia*, *liście* (tu zbieżność fonetyczna uchroniła język przed supletywizmem), także *ludzie* w opozycji do *człowiek*. Pierwotnie rzeczownikiem zbiorowym był też rzeczownik *dzieci* (prasłowiańskie

⁹ Osobnym problemem jest wysoki stopień rozchwania paradygmatów zaimkowych. Przyczyną takiego stanu jest zapewne wysoka frekwencja tekstowa (por. W. Mańczak: *Polska fonetyka i morfologia historyczna*. Warszawa 1985, s. 84–92).

¹⁰ S. Szober: *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa 1967, s. 117; zob. też: G. Habrajska: *Collectiva w języku polskim*. Łódź 1995 (rozdział II: *Collectiva: kategoria fleksyjna czy derywacyjna*, s. 43–54).

¹¹ O gramatyzacji nazw kolektywnych zob. J. Kuryłowicz: *O tak zwanej wewnętrznej rekonstrukcji*. W: *Idem: Studia językoznawcze*. Warszawa 1987, s. 55–58.

**děti* od rdzenia **doiti*, **dojā* p. *doić*)¹², oparty na odmiennym temacie niż *dziecko*.

Ale nie zawsze supletywny człon w liczbie mnogiej jest dawnym rzeczownikiem zbiorowym. Rzeczownik *rok* ‘czas *orzeczony*, nazwany’ (ten sam rdzeń, co w *rzec*) w liczbie mnogiej przybiera postać *lata*. Pisze Andrzej Bańkowski, iż cztery pory roku to „młoda konwencja”. W psł. *lato* to jedna pora roku, sezon wegetacji roślin, około 9 miesięcy, rozdzielony zimą, stąd *lato* także o całym roku¹³. Widzimy zatem, że kontaminacja wynika z niezależnych przemian semantycznych obu rzeczowników.

1.2. Dyskusyjny jest status kategorii stopnia. W dawnych gramatykach traktowana była jako fleksyjny wyznacznik przymiotników i przysłówków, teraz częściej umieszcza się stopniowanie w rozdziałach dotyczących słowotwórstwa¹⁴. Bez względu na status tej kategorii stwierdzić trzeba, że większość przymiotników przybiera formy stopnia wyższego w sposób regularny (*długi* – *dłuższy* – *najdłuższy*, *biały* – *bielszy* – *najbielszy*), pewna zaś klasa tworzy stopień wyższy w sposób nietypowy. Źródła owej nietykowości leżą w przypadkowych „zderzeniach” dwóch odmiennych jednostek leksykalnych. Tak więc przymiotnik *dobry* znaczył pierwotnie ‘odpowiedni, stosowny, właściwy’¹⁵ i nie stopniował się. Zakres znaczeniowy był bardzo szeroki, zbliżony do semantyki wyrazu *lepszy* – stopnia wyższego od *lēpъ* ‘stosowny, piękny’¹⁶. Podobnie było z ciągami: *duży* – *większy* – *największy*, *mały* – *mniej* – *najmniej*, *zły* – *gorszy* – *najgorszy*.

1.3. Najwięcej supletywizmu mamy jednak w odmianie polskich czasowników. Zdecydowana większość czasowników dziedziczy z prasłowiańszczyzny dwutematowość (niektóre czasowniki mają nawet trzy tematy), co sprawia, że odmienność tematów jest czymś naturalnym, w związku z czym – słabo postrzegają ją użytkownicy polszczyzny, por. *znaleźć* (rdzeń jak *ła-zić*) wobec *znajd-ę* (rdzeń jak w *iść*, *idę*). Czasownik to część mowy, która w stosunku do prasłowiańszczyzny mocno przebudowała swoje paradygmaty

¹² Od tego też rdzenia *dziecię* (**děte*, *dětęte*). Wyraz *dziecko* (l. mn. *dziatki*) odnotowano w XV w., upowszechnił się dopiero w XVII w. – jest to urzeczownikowiony przymiotnik *dziecki* ‘dziecinny’ (**dětъskъ*) – podają za: F. Sławski: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 1. Kraków 1952–1956.

¹³ A. Bańkowski: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa 2000.

¹⁴ Na temat statusu stopniowania zob.: A. Nagórko: *Zagadnienia derywacji przymiotników*. Warszawa 1987, s. 64–70.

¹⁵ *Słownik prasłowiański*. Red. F. Sławski. T. 3. Wrocław 1979.

¹⁶ We wszystkich językach słowiańskich znaczenia obu przymiotników były zbliżone. W południowej słowiańszczyźnie zachowało się stare *lēpъ* ‘piękny, stosowny’ (*Słownik prasłowiański...*).

CZĘŚĆ I z powodu aspektu, który jako kategoria morfologiczna wykształcił się dopiero w okresie prasłowiańskim¹⁷. We współczesnej polszczyźnie aspekt ma istotne znaczenie w kształtowaniu się paradygmatu czasownikowego (istnienia lub braku czasu teraźniejszego, imiesłówów przymiotnikowych czynnych, też przysłówkowych współczesnych, budowania czasu przyszłego), ale jednocześnie aspekt stanowi kategorię selektywną czasownika (czasownik nie odmienia się wedle aspektu, czasownik jest albo dokonany, albo niedokonany), budowany zaś jest środkami słowotwórczymi, przedrostkami (*pisać* → *napisać*) lub też przez zmianę paradygmatu (*pisać* → *pisywać*). Komplikacje związane z aspektem są wciąż żywe, dlatego też do problemu wrócimy w dalszej części artykułu, gdy mowa będzie o aktualnie zachodzących zjawiskach językowych związanych z supletywizmem.

2. Najczęstszym czynnikiem generującym supletywizm są **zjawiska fonetyczne**. Oczywiście, nie wszystkie procesy prowadzą do różnic w tematach. W historii polszczyzny można wskazać takie zjawiska, jak np. wokalizacja sonantów, które dokonywały się w całym paradygmacie: *kark*, *kar-ku*, *karkiem*. Były też takie procesy, które dały w efekcie przekształcenia tematów, ale te zostały podporządkowane systemowi morfologicznemu, można wręcz powiedzieć, że zostały „przechwycone” przez system morfologiczny. Tak się np. stało z prasłowiańską obocznością *k*, *g*, *ch* do *c*, *dz*, *sz*, która towarzyszy końcówce miejscownika *-e* nie tylko w: *ręc-e*, *nodz-e*, *musz-e*, ale też w wyrazach, których nie było w prasłowiańskim, por.: *matematyc-e*, *minodz-e*, *monarsz-e*. Tak się też stało z obocznością *e* do zera (efekt rozwoju jerów), towarzyszącą końcówce zerowej, czyli: *matk-a* wobec *matek-φ*, *bulk-a* wobec *bułek-φ*, *czapk-a* wobec *czapek-φ*, *klamka* wobec *klamek-φ* itd. Supletywizm rodzi się wówczas, gdy zjawisko fonetyczne ma charakter nieregularny (przykładem może być uproszczenie dawnego rozkaźnika *weźmi* w *weź*, zaimka *jego* w *go*), gdy warunki jego wystąpienia nie obejmują całego paradygmatu, por. *mój* wobec *meogo*, *memu*, powstałych z kontrakcji *mojego*, *mojemu*, czy *bać się* powstałego z *bojąc się* wobec *boję się*, podobnie *stać* wobec *stoję*. Niektóre procesy są bardzo stare, sięgają okresu praindoeuropejskiego, ich wyjaśnianie wymaga głębszej wiedzy historycznojęzykowej. Nie chodzi zresztą o wyjaśnianie. Dla nas istotny jest fakt, że stare, nieproduktywne już oboczności tworzą bardzo krótkie serie. W takim wypadku łatwiej wyliczyć odmienne postaci tematów niż tworzyć

¹⁷ Wcześniej był znamieniem tematów czasownikowych, por. J. Kuryłowicz: *Czas i aspekt w językach indoeuropejskich*. W: Idem: *Studia językoznawcze...*, s. 318–321; Idem: *Pochodzenie słowiańskich aspektów czasownikowych*. W: Idem: *Studia językoznawcze...*, s. 434–438.

regułę morfonologiczną; lepiej zatem mówić o supletywnych tematach *trze-ć* – *tar-ł*, *prze-ć* – *par-ł*, *drze-ć* – *dar-ł* niż o alternacji *a* : \emptyset , a już na pewno lepiej przyjąć supletywizm w izolowanych tematach *dą-ć* wobec *dm-ę* czy *cią-ć* wobec *tn-ę*, *wzm-ę* wobec *wzią-ć* niż interpretować rozbieżności wymianami morfonologicznymi.

3. Czynnikiem rodzącym supletywizm są również **zjawiska słowotwórcze**, przy czym chodzi tu o zjawiska o charakterze marginalnym dla systemu słowotwórczego. Tak więc postaci supletywne może dać odmiana zlek-sykalizowanego zrostu, np. *tydzień* (dawne: *ten (sam) dzień*) wobec *tygodnia* (powstałe z: *tego (samego) dnia*). Źródłem supletywizmu może być dołączanie „pustych” morfemów (konektywów), np. *tъ* + *nъ* daje w efekcie zaimek *ten*, o temacie odmiennym niż te, które pozostały w przypadkach zależnych (*t-ego*, *t-emu*...), gdzie *-nъ* nie było dołączane. Efektem dołączania konektywów są odmienne tematy w stopniowaniu przymiotnika: *szeroki*, ale: *szer-szy*, *wysoki*, ale *wyż-szy*, *lekki*, ale *lż-ejszy*, *daleki*, ale *dalszy*. Podobne zjawiska burzyły morfologiczną jedność w systemie koniugacyjnym. I tak, **jati* zostało rozszerzone determinantem *-s-* → *-ch-*, co dało w efekcie czasowniki: **jachati*, **jěchati*. Z kolei do prasłowiańskiego **jati* w czasie teraźniejszym dodano przyrostek *-de-* (*jadę*)¹⁸.

Wskazane tu trzy czynniki generujące supletywizm czasami splatają się z sobą. Dwutematowość czasowników jest często efektem przemian fonetycznych, dokonanych tak dawno, że lepiej mówić o supletywizmie niż o alternacjach. Zdarza się też, że u podstaw dwutematowości stoją mechanizmy słowotwórcze. Z kolei niektóre fakty słowotwórcze stymulowane są wymogami fonetycznymi (konektyw ułatwia wiązanie morfemów).

Błędy językowe związane z supletywizmem

Supletywizm to efekt ewolucji języka. Ale mechanizmy generujące rozchwanie paradygmatów, tak bowiem można nazwać supletywizm, są wciąż żywe, obserwowalne są także we współczesnej polszczyźnie, oczywiście jeżeli nie będziemy języka traktować w sposób sztywny, jako wzoru obwarowanego normami, który został „zadany” zarówno nauczycielowi, jak i uczniowi. O wiele ciekawszy jest język pokazywany w sposób dynamiczny, jako

¹⁸ F. Sławski: *Słownik etymologiczny*...

twór nieustannie zmieniający się, podlegający różnorodnym naciskom. To prawda, że naciski te dają w efekcie błędy językowe, ale dobrze wykorzystany błąd, wyjaśnienie mechanizmu jego powstawania może dać więcej korzyści w kształtowaniu świadomości językowej ucznia niż purystyczne nakazywanie i zakazywanie.

Olbrzymie „rozchwianie” poczucia jedności, a zarazem odrębności paradygmatu pokazała ankieta, przeprowadzona na pierwszym roku polonistyki studiów zaocznych. Studenci otrzymali 20 zdań. Należało wskazać bezokolicznik zaznaczonego w zdaniu czasownika, oczywiście użytego w odpowiedniej postaci, np. *W mieście **zawrzało*** (należało wpisać: *zawrzeć*); ***Włóktbym** się za wami, to by opóźniło marsz* (należało wpisać: *wlec się*); *Przecież **wy-tarliśmy** buty starannie* (do wpisania: *wytrzeć*); *Psa **przywiódł** zapach mięsa* (przywieść); ***Zegnijcie** ręce w nadgarstkach!* (zgiąć). Czasu było niewiele, chodziło bowiem o zbadanie pierwszego odruchu, zbadanie kompetencji językowej niepodpartej wiedzą.

Do najczęstszych uchybień można zaliczyć podawanie postaci bezprzedrostkowej zamiast oczekiwanej postaci z przedrostkiem, czyli: zamiast *posłać* ankietowani wpisywali *ślać*, zamiast *zawrzeć* dawali *wrzeć*, zamiast *zarosnąć* dawali *rosnąć*, zamiast *pójść* – *iść*, zamiast *wytrzeć* – *trzeć*, zamiast *zetrzeć* – *trzeć*, zamiast *utrząść* – *trząść*, zamiast *usiąść* – *siąść*, zamiast *przywieść* – *wieść*, zamiast *zgiąć* – *giąć*, zamiast *zemleć* – *mleć*. Świadczy to o silnym poczuciu jedności semantycznej pary aspektowej, wiązaniu jej w jeden paradygmat, mimo iż – o czym była już mowa – w polszczyźnie czasowniki układają się w pary aspektowe, ale czasowniki nie odmieniają się przez aspekt.

Zauważalne było „ciążenie” w kierunku niedokonanej postaci pary aspektowej. Wiadomo, że członem nacechowanym tej kategorii jest aspekt dokonany. To zapewne stało się przyczyną, że poddawano jako podstawową postać nienacechowaną, a więc niedokonaną: zamiast *wytrzeć* pojawił się czasownik *wycierać* (6 razy); zamiast *zetrzeć* pojawiło się *ścierać* (3 razy); zamiast *zgiąć* aż 6 osób wpisało czasownik *zginać*. Z tym problemem wiążą się też bezprzedrostkowe postaci bezokoliczników przytoczone w poprzednim akapicie.

Istotną trudność w odmianie czasownika stanowi dwutematowość, zwłaszcza że niektóre tematy różnią się znacznie. Nie dziwi zatem mieszanie tematów, zwykle budowanie bezokolicznika na temacie czasu teraźniejszego. Znalazły się w ankiecie: *pościelić* zamiast *posłać* (bo: *pościel-ę*); zamiast *łgać* jest *łżyć*, *łżeć*, bo: *łże*; zamiast *znaleźć* jest *znajdywać* i *znajdować* (bo *znajd-q*); zamiast *wzmóc* pojawia się *wzmógł* (6 odpowiedzi!), bo *wzmog-ę*, *wzmógł-e* (tekst: *Wzmóście wysiłki, bo egzamin już za miesiąc*).

Ścisłe z tym związany jest problem oddziaływania na dobór tematu 100 bezokolicznika tej postaci, jaką podano w tekście; można powiedzieć, że

temat pojawiający się w zdaniu „promieniował” na postać bezokolicznika, por. *znajść* bo w tekście *znajdą*; *włóc się* (tylko jedna taka odpowiedź), bo w tekście *włókłbym się*; *zarósć*, bo w tekście *zarosłoby*; *utrząsnąć*, bo w tekście *utrząśliśmy*; *zegieć* (3 odpowiedzi), bo w tekście *zegnijcie (ręce)*; *zmielić*, bo w tekście *zmiel*. Ostatni przykład nie dziwi, bo to nagminna postać bezokolicznika. Ciekawy nowotwór pojawił się dla wyrazu tekstowego w zdaniu *Starłem już kilo marchwi, teraz kolej na ciebie*. Zamiast oczekiwanej postaci bezokolicznika *zetrzeć* aż 5 osób napisało: *starać* – należy tu widzieć bezokolicznik zbudowany na temacie czasu przeszłego (*star-łem, starł*).

Zdarzało się, że w proponowanej postaci bezokolicznika zmieniano kategorie krotności. Odnotowano zatem czasowniki odpowiedzi: dla *Dlaczego tak krzywo **krajecie** te serwetki?* 8 osób wpisało bezokolicznik *kroić*; dla: *Gdyby nie twoja zapobiegliwość, wszystko **zarosłoby** chwastami*, 6 osób zaproponowało bezokolicznik *zarastać*; dla: ***Wzmóście** wysiłki, bo egzamin już za miesiąc, podawano **wzmagać** (3), też **zmagać** (3)*.

Najciekawsze są te odpowiedzi, w których błąd wynikał ze zbieżności semantycznej: zamiast *wlec się* jeden ze studentów zaproponował *włóczyć się*; zamiast *przywieść* wpisano *przywlec* (2 odpowiedzi), zamiast *obejrzeć* – *oglądać* (2 osoby). Okazuje się zatem, że nakładanie się dwóch bliskich semantycznie jednostek słownikowych to zjawisko wciąż żywe.

Uzyskane wyniki, zapewne szokujące dla purysty językowego (sprawdzano studentów polonistyki!), nie zdziwiły autorki artykułu, która już od lat boryka się w praktyce dydaktycznej ze studenckimi kłopotami ze wskazywaniem form podstawowych. Zdarzają się problemy z właściwym rozpoznaniem paradygmatu form imiennych (np. dla *bliźnięta* studenci wskazują formę *bliźniak* w liczbie pojedynczej, dla *chłopak* – w liczbie mnogiej: *chłopcy*), ale największe trudności sprawiają koniugacje. Dlatego też błędne odpowiedzi w ankiecie były do przewidzenia, zwłaszcza że wpisano do niej czasowniki trudne, takie, których paradygmat ma wiele alternacji, czasami marginalnych w polszczyźnie.

Zakończenie

Poruszane w artykule zagadnienia miały na uwadze przede wszystkim aspekt poznawczy. Zdarza się jednak, wcale nie tak rzadko, że pozornie „czysto teoretyczne” zagadnienie jawi się jako istotny element naszej codziennej praktyki. Czy można związać supletywizm z praktyką dydaktyczną? Okazuje się, że tak.

W ostatnich latach polski rynek księgarski zalewany jest różnymi słownikami¹⁹. Dostępność i wielość słowników nakazują nauczycielowi przygotowanie uczniów do korzystania z ofert wydawniczych. Muszą mieć jednak nauczyciele świadomość kłopotów, na jakie uczeń może natrafić – do nich należy identyfikacja paradygmatu, umiejętność wskazywania formy podstawowej. Oczywiście, nie chodzi o to, aby ucznia nauczyć form podstawowych. Nie jesteśmy w stanie przywidzieć wszystkich „pułapek”. Chodzi o uwrażliwienie na możliwość popełnienia błędu, pokazywanie uczniowi, gdzie łatwo się mylić i w związku z tym – dlaczego nie może odszukać wyrazu w słowniku. Szkoła winna pobudzić potrzebę korzystania ze słowników, wykształcić nawyk posługiwania się nimi, a ponad wszystko – wskazać efektywne narzędzia korzystania z oferowanych przez rynek księgarski leksykonów.

¹⁹ Zjawisku temu sprzyja komputerowa technika drukarska, ale nie tylko – też mechanizmy wolnorynkowe, chęć łatwego zarobku, niestety, nie zawsze idąca w parze z merytorycznym przygotowaniem. W takiej sytuacji nauczyciel-polonista niejednokrotnie znajduje się w trudnym położeniu. Przede wszystkim – powinien orientować się w zalewie słownikowym, po drugie, powinien posiadać umiejętność właściwej oceny proponowanych ofert wydawniczych. Do tego powinna przygotować szkoła wyższa; jest to aktualny i ważny problem edukacji akademickiej polonisty.